

Szczecin, Berlin i zamrożone tramwaje. Identyczny scenariusz wydarzeń po ulewnym, marznącym deszczu

01.02.2026, 07:35, Andrzej Kraśnicki jr

Stolica Niemiec przeżyła dokładnie takie same problemy, co Szczecin. W obu miastach marznący deszcz sparaliżował na kilka dni komunikację tramwajową. Niemcy też zastanawiają się jak to możliwe.

Marznący deszcz spadł w Szczecinie rano w poniedziałek 26 stycznia. Odtworzymy sekwencję wydarzeń to poprzedzających.

Jak zamarzły tramwaje w Szczecinie

Jeszcze w niedzielę rozesłany został alert RCB uprzedzający o takim zjawisku. Dlatego w nocy z niedzieli na poniedziałek, gdy pogoda zaczęła się pogarszać, spółka Tramwaje Szczecińskie wypuściła na trasy techniczne tramwaje. Ich zadaniem było, w razie potrzeby, przecieranie pantografami sieci. To nic nowego, lecz stała praktyka w takich sytuacjach.

Nie działało się jednak nic niepokojącego. Dlatego od około godziny 4.30 z zajezdni zaczęły wyjeżdżać tramwaje liniowe.

Było spokojnie do około godziny 6 rano, gdy na trasach było już 77 składów. Wtedy zaczął padać marznący i bardzo intensywny deszcz. Sieć trakcyjna oblepiła się lodem o grubości 1,5 centymetra. Wszystko działało się w takim tempie, że pantografy tramwajów nie miały szans zrzucić lodu, zanim stał się zbyt gruby. Lód izolował sieć od

pantografów. W ciągu godziny wszystkie tramwaje, będące już w różnych częściach miasta, stanęły.

Dopiero we wtorek późnym popołudniem udało się odholować tramwaje do dwóch zajezdni. Zaczęło się też mozolne odladzanie sieci. Jeszcze w piątek nie było możliwości puszczenia ruchu na prawobrzeże.

Co się działo na szlakach kolejowych i co ma do tego Poznań

W setkach komentarzy pojawiły się opinie, że tylko Szczecin nie dał sobie rady, że na przykład w Poznaniu też była gołoledź, a tramwaje jeździły. Wszystko wskazuje jednak na to, że gołoledź w Poznaniu była po prostu typowa. Taka, z jaką i w Szczecinie do tej pory sobie radzono.

Są dwa dowody na to, że nie ma cienia przesady w słowach tramwajarzy ze Szczecina mówiących, że pracują po 40 lat, a czegoś takiego jeszcze nie widzieli.

Pierwszy to sytuacja na kolei. W rejonie Poznania nie było oblodzenia sieci prowadzącej do sparaliżowania ruchu pociągów. Coś takiego wydarzyło się za to w rejonie Szczecina na wszystkich liniach kolejowych. To również wydarzenie bez precedensu. W piątek PKP Polskie Linie Kolejowe informowały, że wciąż trwa odladzanie części trasy Świnoujście-Szczecin i Gryfin-Kostrzyn.

Pociągi sieciowe wyposażone w specjalistyczny sprzęt – tarabany i nakładki do odladzania – nie były w stanie usunąć tak twardej warstwy lodu - opisuje problem Bartosz Pietrzykowski z PKP PLK. - Niezbędne okazało się ręczne skuwanie, często w nocy i przy bardzo niskich temperaturach.

Przypomnijmy, że ręcznie skuwany był lód także na sieci Tramwajów Szczecińskich. Pod prezentującymi to filmami pojawiły się niekiedy mało wybredne komentarze szydzące z takiej techniki.

Jak pokazuje drugi przykład, w ten sposób usuwano lód z sieci nie tylko w Szczecinie i jego okolicach.

Tram-Chaos, czyli lód zatrzymuje tramwaje w Berlinie

Jak już informowaliśmy, w poniedziałek lodowaty deszcz spadł także w Berlinie. I wywołał dokładnie takie same konsekwencje jak w Szczecinie. Berlińska sieć tramwajowa o długości 200 kilometrów została sparaliżowana. Pojazdy utknęły i tak jak w Szczecinie, trzeba je było odholowywać do zajezdni.

To, co się stało, podobnie jak w Szczecinie, jest jednym z ważniejszych wydarzeń w berlińskich mediach. Prześledziliśmy najnowsze informacje, które podsumowują to co się stało używając łatwych do zrozumienia haseł "Tram-Shutdown", czy też "Tram-Chaos".

We wtorek 27 stycznia rozgłosnia RBB tak opisywała poniedziałkowe wydarzenia:

"W poniedziałek rano Berlin doświadczył bezprecedensowej sytuacji w historii berlińskiego przedsiębiorstwa transportu publicznego (BVG): z powodu powszechnego oblodzenia sieci trakcyjnej wszystkie linie tramwajowe w stolicy zostały zawieszone. Od godziny 4.00 nie kursował ani jeden tramwaj.

Szczerze mówiąc, mamy do czynienia z sytuacją historyczną, z ciągłym oblodzeniem sieci trakcyjnej od wczesnych godzin porannych. Ze względów bezpieczeństwa kierownictwo podjęło decyzję o zawieszeniu wszystkich połączeń" – powiedział RBB Henrik Falk, prezes BVG. Według Falka nawet wieloletni pracownicy BVG opisują to jako sytuację wyjątkową - koledzy z 40-letnim stażem nigdy nie doświadczyli czegoś podobnego".

BVG - odpowiednik szczecińskiego [ZDiTM](#) - ogłosił, że we wtorek 27 stycznia berlińskie tramwaje także nie będą kursować.

"Oblodzonej sieci trakcyjnej nie da się usunąć automatycznie. Każdy odcinek musi być usuwany ręcznie" - relacjonowała RBB. "Prace są

niezwykle czasochłonne: odcinek po odcinku, tor po torze, metr po metrze".

Berlińskie tramwaje walczą z lodem

W czwartek 29 stycznia niemieckie media podawały depeszę z Berlina niemieckiej agencji prasowej DPA, która donosiła: "Cztery dni po marznącym deszczu Berlin nadal zмага się z chaosem tramwajowym. Wiele tramwajów nadal nie kursuje na pełnych trasach. Powód: oblodzone linie napowietrzne blokują duże odcinki sieci".

Optymistyczną informacją było to, że w czwartek przejezdne było już trzy czwarte sieci tramwajowej. Dzień wcześniej, w środę, było to dwie trzecie.

"Przez całą noc ekipy walczyły z oporną warstwą lodu. Walczą o oczyszczenie każdej linii, każdego toru, każdego rozjazdu. Problem: wilgotne powietrze powoduje natychmiastowe ponowne zamarzanie linii energetycznych" - relacjonowała DPA.

Dokładnie z tym samym zmagali się szczecińscy tramwajarze, którzy po usunięciu lodu nagromadzonego w poniedziałek, we wtorek w nocy mieli oczyszczoną całą sieć. W środę nad ranem okazało się, że znów jest zalodzona i zapowiadane na ten dzień wznowienie ruchu tramwajowego, trzeba odwołać.

W Berlinie doszedł jeszcze problem na niektórych naziemnych odcinkach metra. Tam również pojawił się problem z lodem na tak zwanej trzeciej szynie, z której jest pobierana energia do napędu pociągu. Były ograniczenia w ruchu, a potem decyzja o całodobowym ruchu, by zapobiec kolejnemu oblodzeniu.

"Dzień 4 lodowego chaosu – Coraz więcej tramwajów znów kursuje, ale z ograniczeniami" - podsumowywał z kolei czwartek portal www.berlin-live.de. - "Setki pracowników BVG pracowały 24

godziny na dobę, ręcznie usuwając lód z linii napowietrznych. Niemniej jednak sytuacja pozostaje napięta".

Szef od berlińskich tramwajów jak trener reprezentacji

30 stycznia portal checkpoint.tagesspiegel.de opublikował rozmowę z szefem BVG. Wynika z niej, że prezes Henrik Falk zderzył się z tym samym, co szefowie Tramwajów Szczecińskich, czyli zalewem opinii, co należało zrobić, stawianiem kategoriycznych ocen, zaleceń i tym podobnych "eksperckich" porad.

Falk porównał się do Juliana Nagelsmanna, selekcjonera niemieckiej reprezentacji w piłce nożnej. „Bycie szefem BVG jest jak bycie trenerem reprezentacji: wszyscy wiedzą, co się dzieje, wszyscy myślą, że wiedzą lepiej niż on i wiedzą, jak zarządzać siecią tramwajową".

- To było coś, czego nigdy wcześniej nie widzieliśmy w Berlinie - mówił o skali marznącego deszczu Falk.

Prezes BVG odniósł się też do pomysłów, by wysyłać tramwaje, żeby pantografami odladzały sieć. Tak zrobiono w nocy z niedzieli na poniedziałek.

- Ponad 40 tramwajów utknęło, bo sieć tak szybko się oblodziła - wyjaśniał Falk.

Szef BVG musiał odnieść się też to tezy pozarządowej Niemieckiej Federacji Ochrony Środowiska i Przyrody (BUND), która stwierdziła, że starsze tramwaje mogłyby sobie z lodem poradzić. Chodziło konkretnie o tramwaje Tatra, które Berlin kilkanaście lat temu sprzedał Szczecinowi.

- W Szczecinie również cała sieć tramwajowa została zamknięta - zauważył Falk.

W Berlinie wciąż sytuacja jest trudna

W piątek tramwajowa sytuacja w Berlinie wciąż nie była w pełni opanowana. W wieczornym komunikacie BVG poinformowała

wprawdzie, że 90 procent sieci wciąż jest otwarte, ale wciąż jest ryzyko, że będzie jednak gorzej.

Na swojej stronie internetowej firma wyjaśnia: "Sytuacja pozostaje trudna dla pracowników BVG: utrzymująca się wysoka wilgotność powietrza w połączeniu z temperaturami bliskimi zera stopni Celsjusza oznacza, że w niektórych obszarach linie napowietrzne i tory mogą ponownie ulec oblodzeniu. Zespoły BVG pracują nieprzerwanie i 24 godziny na dobę, aby zabezpieczyć odlodzone odcinki i jednocześnie stopniowo przywracać do ruchu pozostałe odcinki".

Zalodzone pozostają wciąż peryferyjne fragmenty berlińskich szlaków tramwajowych. Na marginesie warto dodać, że ich udrożnienie może się zbiec z zapowiedzianym na poniedziałek strajkiem pracowników komunikacji miejskiej. Protest ma trwać cały dzień i dotknie sieć tramwajową, autobusową i metro. S-Bahn ma kursować.

Ile deszczu spadło w Berlinie?

W stolicy Niemiec zaczyna się już dyskusja nad konsekwencjami, jakie wynikają z tramwajowego chaosu. Ciekawostką jest to, że w sąsiednim Poczdamie marznący deszcz nie wywołał tak dużych problemów. Tramwaje normalnie jeździły i jeżdżą. Poczdam wysłał nawet do Berlina ekipę swoich tramwajarzy, by pomogli w odladzaniu.

Alexander Rudolph z Centrum Kompetencji Meteorologicznych ARD poinformował, że w ciągu jednej nocy na zamrożniętą ziemię w Berlinie spadło od pięciu do ośmiu litrów deszczu na metr kwadratowy. W Poczdamie spadło 5,7 litra. Wszystko to przy temperaturach porównywalnych z temperaturami w Berlinie, nieznacznie poniżej zera.

We Frankfurcie nad Odrą spadło 8,1 litra na metr kwadratowy (przy temperaturze minus jeden stopień Celsjusza), a w Chociebużu 6,1 litra. W tych dwóch miastach tramwaje też kursowały. Jak jednak ustalił reporter RBB, w tym ostatnim nałożono wcześniej na sieć specjalny płyn mający ograniczyć zamarzanie.

Co na to BVG? „Używanie środków chemicznych nigdy nie było w przeszłości konieczne, ponieważ zimowe warunki pogodowe zawsze można było opanować za pomocą ustalonych i sprawdzonych metod” - odpowiedziała firma portalowi rbb24.de.

Niemcy nie wykluczają, że kluczową rolę odegrała wilgotność. Ta miała być w stolicy znacznie większa niż poza nią. To też zbliżona sytuacja do Szczecina, gdzie była bliska 98 procent. Tu też suma opadów wyniosła w poniedziałek 3,9 litra na metr kwadratowy.

Głos zabrał również profesor Markus Hecht, specjalista od pojazdów szynowych z Technischen Universität Berlin i członek rady nadzorczej BVG, który w rozmowach z berlińskimi mediami stwierdził, że BVG jest „naprawdę nieprzygotowane na taką sytuację”.

Według profesora Hechta BVG powinna opracować szybką metodę odladzania. Zasugerował, że tramwajarze powinni skorzystać z tego samego sposobu na wypracowanie skutecznej metody działania w zimowych warunkach, co ich koledzy z S-Bahn (kolej naziemna). Markus Hecht wskazał tu na możliwości, jakie daje tunel klimatyczno-aerodynamiczny instytutu Rail Tec Arsenal w Wiedniu.

Śliskie chodniki w Berlinie

Przeglądając berlińskie media widać, że stolica Niemiec ma jeszcze jeden problem identyczny jak Szczecin. To śliskie chodniki.

Administracje poszczególnych dzielnic są zasypywane skargami. W Pankow było ich od początku roku 464. "Znacznie więcej niż w ciągu ostatnich dwóch zim razem wziętych" - zaznaczają dziennikarze RBB.

W Berlinie, tak jak w Szczecinie obowiązuje zasada, że za stan chodników odpowiadają zarządcy przyległych do nich nieruchomości. Pojawiły się już jednak problemy z dostępnością w sklepach piasku i drobnego żwiru. W piątek ogłoszono zatem, że BSR (Berliński Urząd Gospodarki Odpadami), będzie wydawał bezpłatnie mieszkańcom po 10 litrów żwiru. Do wyznaczonych punktów trzeba jednak przyjść z własnym pojemnikiem.

Sytuacja jest na tyle poważna, że berliński Senat czasowo zniósł zakaz używania soli do odladzania. W stolicy Niemiec nie można jej używać, bo sól niszczy miejską roślinność. Teraz jednak będzie można ją sypać, zakaz nie będzie obowiązywał do 14 lutego.

Oblodzenie jest tak duże, że zaczyna brakować łóżek w szpitalach dla tych, którzy odnieśli w wyniku poślizgnięcia się i wywrócenie poważniejsze obrażenia. Jak donosi radio RBB w Evangelischen Elisabeth-Klinik w berlińskiej Tiergarten, do piątkowego południa było zajętych z tego powodu 150 łóżek i trzeba było dostawiać rezerwowe łóżka polowe.

Zamknięty został też spory teren wokół słynnej wieży telewizyjnej. To z powodu odpadających z niej kawałków lodu.

Redagował Jacek Glugla